

SŁOWO

WILNO, Sobota 18 lipca 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
 BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
 BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
 DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
 GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
 IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
 KLECK — Sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
 N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
 WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
 WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr., Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

„Niebezpieczne sofizmaty“

W artykule pod tyt. „Podwójny jak mają żyć i żebrzą o pracę? Pytator“ z 6 lipca r. b. wskazywałem na szereg niepokojących zjawisk życia współczesnego, a mianowicie: na propagandę komunistyczną, żerującą wśród nędzy robotniczej, a ostatnio kaptującą inteligencję hasłem racjonalnej organizacji życia gospodarczego; na przymusowe bezrobocie, powodujące załamanie się moralności społecznej, której dewizą było hasło „módl się i pracuj”; na trudność znalezienia właściwych metod życia społecznego; na słabość Państwa w zakresie opieki społecznej i wreszcie na brak głębszej myśli społeczno-gospodarczej wśród naszej inteligencji.

Artykuł ten otrzymał w organie „Polska” Nr. 183 niechętnie przyjęcie, oceniono go jako „beznadziejny, negatywny, nie dający konkretnych wskazań”, nazywając ogólnie „niebezpieczne sofizmaty”. Po takich kilku uwagach redakcja „Polski” odwróciła swe pióro od tych kłopotliwych spraw, uważając najwidoczniej zagadnienie za wyczerpane. Mój artykuł nie zawierał istotnie konkretnych wskazań, poza ogólną tezę konieczności wyjścia z dzisiejszego bezładu myśli i czynu społecznego. Chodziło mi o zwrócenie uwagi na zagadnienie, ale bynajmniej nie dałem oceny beznadziejnej i negatywnej.

Przecież stwierdzenie istniejących niebezpieczeństw nie oznacza jeszcze twierdzenia, że sytuacja jest bezna dziejna, niema w tem nic negatywnego, a w szczególności „niebezpiecznego”. Chowanie głowy w piasek i unikanie myślenia i mówienia o tematach, które rzeczywiście dotyczą istoty podstaw naszego porządku społecznego i dlatego dla płytkich moralizatorów uchodzą za conajmniej drażliwe, jest przysłowiowo przywilejem strusi, ale jest niegodne poważnych organów prasowych, w dodatku katolickich.

Myszę, że w istocie „Polska” nie ma takiej intencji. Gdyby pierwszy lepszy publicysta, mógł jednym pociągnięciem pióra dać receptę, jak rozwiązać dzisiejszy kryzys społeczny, gospodarczy i moralny, to zapewne zjawisko nie zasługowałoby nawet na nazwę kryzysu, byłoby tak łatwym i prostym. Dziś najcięższe mózgi świata są, jak dotąd bezzilne i dlatego trzeba poważnej wymiany myśli, bo ze zbiorowego wysiłku łatwiej się mogą wykrystalizować jakieś wnioski, godne raelizacji.

Z radością można stwierdzić, że taki śmiały, publiczny wgląd w istotę zagadnienia, rozpoczął u nas katolicki dostojnik ks. Biskup Kubina swą wielkie zadanie naprawy i przebudowy społeczno-gospodarczej — to jest katolicka akcja społeczna. Ks. Biskup Kubina nie jest odosobniony, podobne głosy z kół kościelnych, dały się słyszeć w Austrii, na Węgrzech, a ostatnio w Czechach, jednakże wystąpienie Ks. Biskupa Kubiny wyróżnia cji.

Pierwsze zadanie wymaga wysiłku i przytomności myśli. Niebezpiecznym naprawdę wydaje się rzucać niedojrzałe hasła antykapitalistycznych, które w tonie katolickim ujęcie zagadnień omawianych jest różne i przez to czyni swą broszurę tem cenniejszą, bo śmielszą i bardziej aktualną. Biskup stwierdza, że w tonie katolickim ujęcie zagadnień omawianych jest różne i przez to czyni swą broszurę tem cenniejszą, bo śmielszą i bardziej aktualną.

Drugie zadanie, drugi środek racjonalny, to dobra metoda współpracy i samopomoc społeczna. Jeżeli chcemy na otaczający nas świat, między innymi i na to, co tak w mym artykule zraziło redakcję „Polski”, zastąpić sobie na miano „niebezpiecznego sofizmu”. Ośmieliłem się postawić skromnie, a nadwyraz aktualne pytanie: co odpowiadać ludziom głodnym, pozbawionym pracy i niejednokrotnie obarczonym rodzinami, gdy pytają, Grand Gignolu: Wnętrze latarni mor-

Byłbym wdzięczny redakcji „Polski”, jako pisma katolickiego, za odpowiedź, co temu typowi ludzi zaleca czynić, ich najbliższy opiekun duchowy, to jest proboszcz, lub katecheta. Przecież jest w Polsce znaczna ilość parafii, w których żyją liczne rzesze takich ludzi.

Myśl katolicka nie może tego pytania pozostawić bez odpowiedzi. Sprawa ta jest przedmiotem głębokiej troski Ks. Biskupa Kubiny, poświęcony jej jest szereg pełnych bólu ustępów broszury o akcji katolickiej. Tak np. na stronie 70 czytamy o ludziach bez pracy, o ludziach bez jutra: „Rozluźnił się nareszcie także ich związek z Kościołem. Nadmierne bowiem bieda odciąga człowieka od Boga i religii, podobnie, jak odciąga go nadmierne bogactwo. Zbyt wielka troska o byt tak pochłania człowieka, że łatwo zamiera w nim wyższe religijne życie”.

„Nie dziw, że klasa robotnicza” odarta ze wszystkiego, co człowiekowi dać może siłą podstawę życia i złączyć go mocno ze społeczeństwem, tworzy podatny grunt dla wszelkiego rodzaju agitacji wyrotowej, że szerzy się wśród niej nienawiść i niezadowoloność, które doprowadzić może do katastrofy”.

Czy według „Polski” to jest także sofizmat? W mym artykule wysunąłem tezę, że wśród elementu przymusowej nędzy i bezrobocia, żadna idea nie jest w stanie zważyć pędu do zbrodni i wyrotu.

Ks. Biskup Kubina też nie ma co do tego złudzeń. „Daremna będzie — pisze — wszelka walka z bolszewizmem, jeżeli nie usuniemy nędzy społecznej z szerokiej mas i nie zaprowadzimy zdrowego stosunków społecznych. Nęda społeczna i krzywdy mas, doprowadzo nych do rozpacz, zawsze silniej będą przemawiała za bolszewizmem, niż wszystkie argumenty przeciw niemu” (str. 4). „Jest czas najwyższy, byśmy nareszcie należycie zorientowali się w groźnej sytuacji i zabrali się do intensywnej akcji społecznej, do gruntownego odnowienia życia i stosunków społecznych” (str. 5).

„...chwieje się coraz bardziej już nie tylko struktura, ale same podstawy istniejącego ustroju społecznego, grożą ludzkości ostateczną ruiną”.

Mamy więc dwa zadania: jedno wielkie zadanie naprawy i przebudowy społeczno-gospodarczej — to jest katolicka akcja społeczna. Ks. Biskup Kubina nie jest odosobniony, podobne głosy z kół kościelnych, dały się słyszeć w Austrii, na Węgrzech, a ostatnio w Czechach, jednakże wystąpienie Ks. Biskupa Kubiny wyróżnia cji.

Pierwsze zadanie wymaga wysiłku i przytomności myśli. Niebezpiecznym naprawdę wydaje się rzucać niedojrzałe hasła antykapitalistycznych, które w tonie katolickim ujęcie zagadnień omawianych jest różne i przez to czyni swą broszurę tem cenniejszą, bo śmielszą i bardziej aktualną.

Drugie zadanie, drugi środek racjonalny, to dobra metoda współpracy i samopomoc społeczna. Jeżeli chcemy na otaczający nas świat, między innymi i na to, co tak w mym artykule zraziło redakcję „Polski”, zastąpić sobie na miano „niebezpiecznego sofizmu”. Ośmieliłem się postawić skromnie, a nadwyraz aktualne pytanie: co odpowiadać ludziom głodnym, pozbawionym pracy i niejednokrotnie obarczonym rodzinami, gdy pytają, Grand Gignolu: Wnętrze latarni mor-

Francja pomaga pieniądze Niemcom

Decydujące uchwały rządu francuskiego

PARYŻ. PAT. — Rada ministrów, która obradowała wczoraj wieczorem, powzięła doniosłe postanowienia, które niezawodnie wywrą decydujący wpływ na zażegnanie kryzysu niemieckiego.

Rada ministrów po dłuższej dyskusji przyjęła za podstawę propozycji, które mają być uczynione Niemcom, memoriał, zredagowany w części politycznej według wskazówek Brianda i Berthelota, sekretarza generalnego ministerstwa spraw zagranicznych, co się zaś tyczy części finansowej — przez ministra finansów Flandina.

Memoriał ten zaznacza w wstępie, że bankructwo niemieckie nie może być przypisywane daninom tytułem odszkodowań, lecz wadliwej polityce niemieckiej. Dalej memoriał wskazuje na możliwość zastosowania dwóch środków, będących w stanie ułatwić poprawę sytuacji finansowej Niemiec, a mianowicie:

1) Bank Francuski, Angielski, oraz amerykański Federal Reserve Bank, przy współudziale emisyjnych banków Holandji, Szwajcarii, Skandynawii i Włoch, oddadzą do dyspozycji Banku Rzeszy kredyty w wysokości 500 milionów dolarów, który pozwoli Niemcom na utrzymanie kursu marki.

2) Niezależnie od tego Francja, Stany Zjednoczone, Anglja, Włochy i Belgja udzieli Niemcom 10-letniej pożyczki w tej samej wysokości, co powyższy kredyt. Pożyczka ta gwarantowana będzie przez niemieckie wpływy celne. Ustanowiony zostanie komitet gwarancyjny, złożony z przedstawicieli 5 mocarstw, udzielających pożyczki.

Komitet ten otrzyma atrybucje istniejącej za czasów planu Dawesa komisji t. zw. zastawionych dochodów. Kontrolowane będzie nie tylko użytkowanie dochodów z wpływów celnych, lecz również wszelkie poważniejsze operacje pożyczkowe Rzeszy Niemieckiej, zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne, co do których nie mogło mieć miejsca wydanie przez komitet swej opinii.

Rzesza niemiecka będzie musiała się zobowiązać, że wznowi wypłaty z tytułu planu Younga po upływie rocznego moratorium Hoovera, to jest 1 lipca 1932 roku. Dochody z wpływów celnych obrócone będą na wypłaty. Co się tyczy udzielonych kredytów w wysokości 500 milionów mk. zwrotność one będą w terminie średnim, w miarę ustabilizowania się kursu marki.

Po ustaleniu powyższych warunków finansowych, zaaprobowanych przez radę ministrów, memorandum wskazuje na konieczność otrzymania od Rzeszy niemieckiej gwarancji, że nie będzie ona powiększała swoich wydatków na cele wojenne, że zaniecha budowy pancernika „B”, jak również myśli o unji celnej z A. strją.

Wreszcie, jako warunek o charakterze ogólnym. Niemcy powinny się zobowiązać, że zachowają rodzaj rozejmu politycznego w ciągu 10 lat dla zwrotu udzielonej pożyczki i że nie będą rozpoczynały żadnych działań zaczepnych przeciwko swoim sąsiadom. Francja ze swej strony powzięłaby te same zobowiązania.

NIEMCY JESZCZE NIEZADOWOLONE

Biuro Conti określa postulaty francuskie jako maksymalistyczne, poprzedzając zwykle każdą konferencję międzynarodową. Koła niemieckie wskazują pozatem, że postulaty te nie mogłyby być podstawą dla rokowań politycznych w Paryżu.

Reichstag nie będzie zwołany

BERLIN. PAT. — Konwent senjorów, odrzucił na piątkowym posiedzeniu wnioski o zwołanie Reichstagu. Za zwołaniem głosowali tylko wnioskodawcy, reprezentujący 228 w obcę ogólnej liczby 592. Prezydent Loeb odczytał list, nadesłany przez kanclerza Rzeszy Brüninga, w którym kanclerz wraca się do parlamentu z usilną prośbą, aby z uwagi na dobro kraju i ze względu na ciężką sytuację obecną wnioski o zwołaniu Reichstagu odrzucił. Zwołanie Reichstagu w obecnej chwili mogłoby bowiem przynieść narodowi niemieckiemu poważne szkody. Po głosowaniu przedstawiciele komunistów, frakcji niemiecko-narodowej i narodowo-socjalistyczne zażądali przy poparciu Landvolku partji gospodarczej ponownego zwołania konwentu senjorów po powrocie kanclerza z Paryża i Londynu na czwartek dnia 23 b. m. Wobec nieobecności prezydenta Loebego, wyjeżdżającego na międzynarodowy kongres socjalistyczny do Wiednia, przewodniczyć będzie temu posiedzeniu konwentu senjorów wiceprezydent Cardoff.

Polscy marynarze w Rzymie

RZYM, Pat. Przybyła w piątek do Rzymu delegacja załogi „Iskry” z komendantem „Iskry” na czele, powitana na stacji przez przedstawiciela ambasady polskiej.

Marynarze nasi, w towarzystwie radcy ambasady Mikulskiego, złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza oraz byli przyjęci przez ministra marynarki i szefa sztabu marynarki wojennej.

DELEGACJA MARYNARZY W WATYKANIE

RZYM, Pat. Ojciec Święty przyjął na specjalnej audjencji komendanta statku polskiego „Iskra” wraz z delegacją oficerów, podchorążych i marynarzy, udzielając apostolskiego błogosławieństwa członkom delegacji, ich rodzinom, towarzyszym broni, statkowi „Iskra” oraz całej Polsce. Z ramienia ambasady przy Watykanie towarzyszył delegacji na audjencji sekretarz Leon Siemiradzki.

skiej w czasie wielkiej burzy. Morze sobie sprawy, że ono za słabe, aby huczy, wiatr świszcze — siedzą opanować żywioł. Uratować nas może tylko wielki wysiłek zbiorowy, wysiłek młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez wściekłego psa. Burza trwa, pomocy lekarskiej znikąd, choroba woli postępuje, wreszcie w strasznej, wściekłej. A przeciw temu jedynym lekarstwem jest serce ludzi dla ludzi, jest zmieknienie tych sztywnych granic społecznych, jakie dzieli dziś pierwej do siebie stary ojciec latarnik i młody wyrostek jego syn. Syn nim przybył do latarni został pogryziony przez

KOMITET RATOWANIA BAZYLIKI WILEŃSKIEJ Burza gradowa niszczy zasiewy

NA TERENIE POW. ŚWIECIAŃSKIEGO

Onegdaj nad powiatem świeciańskim przebiegła się niezwykle silna burza gradowa, która wyrządziła nieobliczalne szkody. Duże ziarna gradu w szeregu miejscowościach wybiły i zmiażdżyły z ziemię te gorące plony.

Kłeska gradowa najśmieszniej dotknęła 9 wsi w gminie Iyntupskiej i 24 w gminie świeciańskiej, których ludność stanęła w obliczu klęski głodowej.

W szeregu innych miejscowości silna wichura powywracała drzewa i budynki.

Starosta świeciański p. Mydlarz potęcił odpowiednim czynnikami przeprowadzenie ścisłych obliczeń strat spowodowanych burzą. (x)

Pielgrzymki żydów na cmentarz w Łyngmianach wyruszą, utartym zwyczajem, we czwartek

W przyszły czwartek jako w rocznicę zburzenia Jerozolimy, żydzi będą obchodzić dzień żałoby, w którym to dniu według utartego zwyczajowi mogli spotykać się ze swoimi krewnymi z Litwy na cmentarzu grzebalnym w Łyngmianach.

Jak wiadomo miasteczko Łyngmiany leży na samej granicy, to też okoliczność ta jest wyzyskiwana przez ludność żydowską w dniu żałoby t. z. „Tysze-Boaw” dla spotkania się na starym cmentarzu łyngmiańskim z krewnymi zamieszkałymi na terenie Litwy Kowieńskiej. Rok rocznie przybywają tu tłumy żydów.

W ostatnich latach władze litewskie nie bacząc na interwencję naszego rządu nie zezwalały na widzenie się.

Powstawały na tem tle zajścia nieraz przybierające charakter bardzo ostry. Tłum zebrany przed cmentarzem, a nie wpuszczany nań przez policję litewską burzył się i nacierał ostro. Tak było n. p. w roku 1928.

W roku bieżącym, jak się dowiadujemy, rząd litewski ma zezwolić na widzenie się żydów litewskich z polskimi. O ile wersje te znajdą potwierdzenie, utartym zwyczajem, rabin świeciański zarejestruje amatorów widzenia się z krewnymi i wykaz ten przesłany zostanie władzom KOP-u w Łyngmianach. (x)

Katastrofie w pobliżu Mior

ULEGŁO AUTO WIOZĄCE PAŃSTWA KŁOTT

Wczoraj na drodze, wiodącej z Braśławia do Mior, miała miejsce katastrofa samochodowa.

Wspomnianą drogą mknął z Mior do Braśławia samochód Nr. 38248, należący do p. Janiny Dobrowolskiej (żony dyrektora fabryki Platerowo), prowadzony przez szofera Jana Mieczowicza. W samochodzie tym, jechał wileński notariusz p. Jan Kłott z małżonką.

W pewnej chwili, szofer zauważył przebiegającą przez drogę 18-letnią Antoninę Asmak, zamieszkałą w folwarku Dołhówka. Chcąc wyminać dziewczynę, kierowca skręcił raptem w bok, co mu się jednak nie udało, wskutek czego auto wpadło do przydrożnego rowu, przewracając się do góry kołami.

Kłott, oraz szofer, prowadzący auto wyszli cało z katastrofy, jedynie tylko małżonka Kłotta odniosła lekkie obrażenia.

Asmakówna została uderzona błotnikiem i uległa ciężkim obrażeniom cielesnym.

Asmakównę odwieziono do szpitala. Państwo Kłottowie wrócili też do Mior. Auto wydobyto z rowu przy pomocy okolicznych włościan. (c)

Tragiczny finał spaceru narzeczonych

Przed paru tygodniami, kapral 19 Baonu K. O. P., stacjonującego w Słobódce, powiatu braśławskiego Piotr Wotawa wybrał się ze swoją narzeczoną Genowefą Korotkiewicz na przejażdżkę łódką po jeziorze.

Wczoraj, gdy narzeczeni nie wrócili z przejażdżki, zaniepokojeni rodzice Korotkiewiczówny wyszli poszukiwania na jeziorze.

Po kilku godzinach znaleziono łódkę, lecz bez pasażerów. Ślad za narzeczonymi zaginął.

Onegdaj tajemnica zniknięcia narzeczonych wyszła na jaw.

Rybaczy łowiąc ryby wyłowili sieciami zwłoki w stanie rozkładu kobiety i mężczyzny, w których rozpoznano Wotawę i jego narzeczoną.

Dochođenje ustaliło, że krytycznego dnia Wotawa był pijany i prawdopodobnie wskutek wywrócenia się łódki, utonął wraz z narzeczoną. Zwłoki tragicznie zmarłych zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych. (x)

KRONIKA

SOBOTA
DZIŚ 18
Szymona jutro
Wincentego

W. s. g. 2 m 57
Z. s. g. 7 m. 51

SPOTRZEZENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 17 lipca 1931 r.

Ciepłota średnia 759
Temperatura średnia +17
Temperatura najwyższa +21
Temperatura najniższa +13
Opad w mm. 3,4
Wiatr: południowo-zachodni.
Tendencja barometryczna wzrost.
Uwagi: półpochmurno, po poł. deszcz.

URZĘDOWA

— Rejestracja pracowni analitycznych. Min. spraw. wewn. dając do uporządkowania spraw licznych prywatnych pracowni analitycznych, wzgl. chemiczno - bakteriologicznych, zajmujących się badaniem materiałów pochodzących z organizmów ludzkich zarządziło w drodze pisma do władz wojewódzkich z dn. 11-go b. m. rejestrację wszystkich prywatnych laboratoriów znajdujących się na terenie województwa.

Województwo ma niezwłocznie wydać zarządzenie podległym sobie urzędom, zastrzegając termin przeprowadzenia rejestracji. Zebrane kwestionariusze mają być przedłożone ministerstwu w ostatnim terminie do 1-go listopada.

— Zmiana rozporządzenia o wydawaniu z aptek środków lekarskich. Dowiadujemy się, że na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych zmienione zostały niektóre postanowienia rozporządzenia o wydawaniu z aptek środków lekarskich.

Na mocy nowych przepisów wszystkie wydawane z aptek czy to na recepty, czy w odrębnej sprzedaży środki — powinny być oznaczone wyłącznie firmą apteki wydającej. Wydawane z aptek w opakowaniach oryginalnych specyfikacji i środki niebędące wytworem apteki wydającej powinny być również oznaczone firmą tej apteki.

Ponadto nowe rozporządzenie wprowadza przepis, głoszący, że apteki obowiązane są wydawać wszelkie środki lekarskie o każdej porze dnia i nocy.

— Przeniesienie kilku kas miejskich. W najbliższych dniach zostaną przeniesione miejskie kasy płatności podatków, mieszcząca się obecnie na I piętrze gmachu Magistratu, na II piętro do oddziału egzekucyjnego, gdzie zostaną skontrowane. (x)

— Ceny na wódkę o mocy 35%. Rozporządzeniem min. skarbu detaliczna cena

SĄDOWA

— Nowomianowany Prezes Sądu Apelacyjnego obejmuje dziś urządzenie. Dotychczasowy prezes Sądu Okręgowego w Wilnie p. Wacław Wyszynski, mianowany zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prezesem Sądu Apelacyjnego w Wilnie, obejmuje w dniu dzisiejszym powierzony mu Sąd Apelacyjny.

Jednocześnie sprostować musimy wiadomość o mianowaniu na opuszczone przez p. prezesa Wyszynskiego stanowisko, sędzię Sądu Okr. w Warsz. p. Czesława Muraszko.

Informacja ta okazała się niecisłą.

— Poważne ulgi dla drobnego kupiectwa jak się dowiadujemy, na mocy specjalnego okólnika Ministerstwa Skarbu, Izba Skarbowa została upoważniona do zatwierdzania w własnym zakresie podań przedsiębiorstw handlowych o przekształcaniu poszczególnych przedsiębiorstw handlowych z kategorii II-giej do III-ciej i III do IV-tej świadectw przemysłowych.

Jednocześnie Izba Skarbowa została upoważniona do zwalniania od obowiązków nabycia świadectw IV kategorii płatników wyjątkowo ubogich, których przedsiębiorstwa niewytrzymałyby w chwili

HANDLOWA

— Walerjan Charkiewicz Złomierz Unji Kościelnej na Litwie i Białorusi — szkice historyczne z l. 6. — Placyd Jankowski (John of Dycal) — zycie i twórczość. — z l. 10. — Baz zyer i busoli (Sylwetka z prof. Michała Bobrowskiego) 2 — Ostatnie lata Alumnata Pańskiego w Wilnie. — 0.60 — Żywiołce — Jask kryncie. — 0.50 — Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy. — 0.80

obecnej obciążenia podatkowego z tytułu wykupienia świadectw.

Są to bardzo poważne ulgi dla drobnego kupiectwa, zastosowane przez rząd w celu umożliwienia drobnym przedsiębiorstwom handlowym przetrwania okresu dzisiejszej ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Należy nadmienić, że na podstawie pewnych okólników izby skarbowe zostały również upoważnione do ponownego rozpatrywania odwołań w tych sprawach, załatwionych uprzednio odmownie.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś o godz. 8 m. 15 w. niezmiernie ciekawa komedia A. Möllera i H. Lorentza p. t. „Pan znak zapytania”, w wykonaniu pp. Eichlerówny, Sawickiej, Kreczmar, Jaskiewicz i innych.

Reżyserował R. Wasilewski.

— Teatr letni w ogrodzie po-Bernardynskim. Dziś o godz. 8 m. 15 w. ciesząca się ogromnym powodzeniem pełna humoru krotoczwila „Wesoła spółka”, pióra Nancy“a i Armand“a. W rolach głównych pp. Niwińska, Kamińska, Ciecierski, Milecki, i Wyrwicz, który jednocześnie sztukę reżyserował.

Dekorował J. Hawrykiewicz.

— Muszla koncertowa w ogrodzie po-Bernardynskim. Dziś odbędzie się występ taneczny zespołu p. Rejzer - Kaplan.

W najbliższy wtorek wystąpi w muszli koncertowej słynna primadonna opery warszawskiej i zagranicznych — p. Olga Olga.

— Występy Teatru Rewji w Teatrze Letnim. Wkrótce, dnia 24-go b. m. rozpoczyna się przedstawienia Rewji pod kierunkiem artystycznym p. Ludwika Sempolińskiego.

Pierwszy program Rewji złożony z 17 odsłon nosić będzie tytuł: „Tylko walka jest najłodszy”.

W Rewji tej między innymi p. Ludwik Sempoliński odśpiewa piosenkę p. t. „Tomasz, skąd ty to masz” — która stała się ulubionym przebojem Warszawy, Krakowa i innych miast.

— Wielki koncert symfoniczny. W sobotę dn. 18 lipca r. b. o godzinie 8.30 wieczorem odbędzie się w Parku Sportowym im. gen. Żeligowskiego. (Wejście z ul. Syrkomli) wielki koncert symfoniczny pod batutą Rafała Rubinsztejna przy udziale chóru „Wilbig” pod dyrekcją p. Słepa.

CO GŁÓWNE W KINACH?

Kino Miejskie — Dziś tańczy Marietta Heljos — Wielka Rewja Casino — Załoga śmierci Stylowy — Cztery pióra Hollywood — Kulisy Mody

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Straże wioskowe porwały umysłowo chorego. Na odcinku granicznym Zahacie, strażnicy sowieccy wyrzucili na nasze terytorium pewnego osobnika, w którym rozpoznano umysłowo chorego Józefa Korotkiewicza, zamieszkałego w powiecie dzisiejskim.

W dniu 2 lipca r. b. wyszedł on z domu i zaginął. Według jego zeznań o ile w nie wierzyć można, Korotkiewicz, udał się do pasa granicznego, gdzie został porwany przez strażników sowieckich i osadzony w więzieniu. (x)

— Tragiczny finał romantycznej przygody. Poważny kupiec z pow. Braśławskiego p. B. (nazwiska nie podajemy ze względu na względy), miał przykre, ale pouczające zdarzenie.

Wracając nocnym pociągiem z Warszawy zajął miejsce w przedziale II klasy mając jak najlepsze zamiary — wypaść się.

Trzeba nieszcześnie, że niedaleko od Warszawy weszła do przedziału jakaś para: młoda, o eleganckim wyglądzie dama i solidny jegomość. Podtusił ją jegomość zasnął niemal momentalnie, natomiast piękna pani zdradzała wyraźną chęć pogawędzenia z przygodnym sąsiadem.

Rozmowa zawiązała się łatwo. P. B. przejął się swoją rolą bawidamka, prawil miłej towarzyszyć komplementy i ani przypuszczał, co go czeka.

Piękna pani spała dowcipami, jak naj- elokwentniejszy komiwojażer, uśmiechała się słodko, słowem — była wymarzoną towarzyszką podróży.

W trakcie pogawędki piękna sąsiadka wyjęła z porte-cigare papierosa i stojąc wdzięczną minę podała go p. B.

To go zgubiło, gdyż po zaciągnięciu się dymem, poczuł nagłe senność i... rzeczywistość zasnął.

Obudził się po godzinie, ale wówczas w przedziale nie było już sąsiadów, a w kieszeni portfela. Zginęli jak kamfora.

Gwałt, konduktor, policja, łapaj złodzieja, łapaj wiatra w polu.

Na ten raz jednak wiatr dał się złapać, bo oto w pobliżu Drusieniek przytrzymał Annę Kraszewiczównę, przy której znalazł

List harcerza

Od harcerza wileńskiego, komendanta obozu wędrownego Błękitnej Jedynki Żeglarskiej, otrzymujemy list z podróży kajakami. Bierze w niej udział czterech harcerzy. Oto treść listu:

Wyjechaliśmy z Wilna dnia 29-VI 31 r. koleją do Lwowa, stąd wracamy wodą zpowrotem do Wilna. Trasa obemuje drogę wodną zgorą 1200 km. Płyniemy rzekami: Bóldzierka, Styr, Pina, Jasiołda, Szczara, Niemnem i Be rezyna, następnie Wilją do Wilna. Obecnie przebyliśmy najbardziej ciekawą, ale też najbardziej uciążliwą część drogi. W miastach przyjmowani jesteśmy gościnnie przez miejscowe Towarzystwa Wioślarskie. Ludność wileńska odnosi ię do nas z sympatią, chociaż nieraz niesłyszała netylko o harcerzach, ale nawet i o Wilnie. Często wylegają całe wioski, by ujrzeć dziwowisko, jak marynarze, za których nas uważają, przebijają niebezpieczne miejsca rzeki, lub wodospad na wyrotnych „czelnach”.

Poznajemy kraj, ludność tubyliczą, propagujemy turystykę wodną i nabie ramy siły, by w Wilnie odczoła stanąć do czekającej nas pracy. Mamy już za sobą zgorą 500 km.

Dzisiaj wyruszyliśmy z Pińska w dal szą drogę.

Szanownym czytelnikom zasyłamy z nad pińskich błot gromkie harcerskie Czuwaj!

Komendant obozu K. Cynkutis.

Z SĄDÓW

UCZEN KOLPORTEREM BIBULY KOMUNISTYCZNEJ

W dniu 1 maja 1929 r., a więc w dniu kiedy policja podaję czujność, aby nie dopuścić do ewentualnych ekscesów i wystąpień komunistycznych, posterunkowy Rymszewski, pełniąc służbę w dworcu w Białymostku, zauważył trzech chłopców trzowiek ogadających się na wszystkie strony.

Jeden z nich niósł sporą walizkę i on właśnie największe zdradzał zdenerwowanie. Policjant przytrzymał chłopca i odprawił go do komisariatu.

Okazało się, że jest to uczeń V klasy białostkiego gimnazjum w Wilnie Antoni Panas, a walizka jego zawierała biblię komunistyczną.

Odesłano go pod eskortą do Wilna.

Wczoraj zasiadł on na ławie oskarżonych.

Wzwaym w charakterze świadka dyrektor gimnazjum p. R. Ostrowski, złożył oświadczenie, z którego wynika, że Panas był uczniem b. zdolnym, uczył się dobrze ostatnio jednak powstało przypuszczenie, że utrzymuje on kontakt z białostkim klubem posełskim.

Sąd biorąc pod uwagę wiek oskarżonego, oraz nienaganną jego przeszłość, wyznosił wyrok uniewinniający.

KARA ZA PODROBIENIE PODPISU

DR. J. SUMOROKA

Leonard Derenkowski znany dobrze policji, jako osoba poszakowana o puszczenie w obieg wksił z podrobionym podpisem żyranta.

Wczoraj Derenkowski zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym (tryb uproszczony — sędzia p. Orlicki).

Akt oskarżenia zarzuca mu przestępstwo tegoż rodzaju. Wystawił on w dniu 5-II 1930 r. wksel na sumę 500 złotych podpisując jako żyranta nazwisko znanego i cenionego lekarza wileńskiego dr. Juliusza Sumoroka.

Wksel ten trafił do rąk p. B. Biackiego, a następnie zatrzymał się u p. Romualda Zawadzkiego. Nie wykupiony w czas został zaprotestowany. P. Zawadzki zwrócił się do dr Sumoroka z prośbą o zapłacenie 500 zł. Zainteresowany oświadczył, że podpis jest podrobiony, i że tego rodzaju wksle były już puszczone w obieg.

Sprawa oparta o Urząd Prokuratorski i trafiła do Sądu. Podczas rozprawy sądowej oskarżony przyznał do winy, a niezależnie od tego ekspertyza kaligraficzna, przeprowadzona podczas śledztwa ustaliła to samo.

Sąd biorąc pod uwagę, że oskarżony przedtem już popełnił podobne przestępstwo (podrobienie dwóch wksił po 100 zł.). Sąd wymierzył mu jako karę — 8 mies. więzienia.

no skradzione u braśławskiego łowelasa przedmioty

Poszkodowany będzie miał na przyszłość naukę, a pomysłowa pasażerka karę.

— Napad na przedmieściu. W dniu 16 b. m. Ałperowicz Hirs zam. w m. Iłji pow. Wilejskiego, zameldował, że na ul. Belinej został napadnięty i pobity przez 2 nieznanymi osobnikami, którzy przemocą za- (dokończenie kroniki na stronie 4-jej)

Ogromny pożar w Słonimie

SŁONIM. (tel. wł. „Słowa“). W driu wczorajszym wybuchł w Słonimie pożar, który strawił szereg zabudowań.

Ogień powstał w tartaku poczem przenosił się i zniszczył młyn parowy, dom mieszkalny, oraz duży skład desek, należących do G. Dobkowskiej i Pinczańskigo.

Straty poszkodowani obliczają na 25 tys. dolarów i 50 tys. zł.

Niebezpieczeństwo kąpeli w Wilji

Kąpiel w Wilji jest bezspornie przyjemnością wielką, zwłaszcza w dnie tak upalne jak ostatnie, każdy jednak rozkoszujący się kąpielą (mamy na myśli kąpiel w Wilji) naraził się na szereg niebezpieczeństw. Najgroźniejsze to: możliwość utonięcia i możliwość pozostania bez garderoby.

Wilja po ostatniej powodzi pełna jest niebezpiecznych wirów, głębin dotychczas nieznanych, gdyż powstały dopiero podczas wiosennych wylewów.

Niejeden z kąpiących się utonął już w tym roku.

Drugie niebezpieczeństwo to zgroma hultajów czatujących na okazy okradzenia kąpiących się. Sporo było takich wypadków.

Oto ostatnie.

Lemsztajnowi Mowszy (Dominikańska 13) skradziono na brzegu Wilji spodnie



Bazylika wileńska podczas powodzi.

Bazylika wileńska znajduje się w niebezpieczeństwie! Bazylice wileńskiej może grozić ruina!

Oto straszna rzeczywistość, z której szerszy ogół nie zdawał sobie sprawy, choć każdy wilmianin z troską i niepokojem przyglądał się złowieszczym znakom, pozostawionym w bazylice przez tegoroczną, niebywałą powódź.

Ale powódź nie jest jedyną przyczyną groźnej sytuacji. Jeszcze przed rokiem rzeczoznawcy stwierdzili konieczność niezwłocznego rozpoczęcia akcji ratowniczej, ale brak funduszy i różne inne przeszkody, nie pozwoliły na rozpoczęcie robót.

Powódź powiedziała swoje straszne: memento.

To też z inicjatywy J. E. księdza Arcybiskupa Jajbrzykowskiego, oraz pana Wojewody Beczkowicza, zostało zwołane zebranie organizacyjne Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej, które się odbyło 17 b. m. w wielkiej sali konferencyjnej Województwa.

Zagajając zebranie Pan Wojewoda zarysował groźną sytuację, informując o stanie bazyliki, oraz podkreślając konieczność odwołania się do społeczeństwa wileńskiego, a przez nie do całej Polski w celu ratowania wspa-

niałej świątyni, będącej jednocześnie wielkim dziełem sztuki.

Po ukonstytuowaniu się prezydium, zebrania, do którego weszli: Pan Wojewoda Beczkowicz, jako przewodniczący, J. E. Ksiądz Arcybiskup Jajbrzykowski, J. E. Ksiądz Biskup Michalkiewicz, oraz Prezes Sądu Apelacyjnego p. Wyszynski, jako członkowie i p. Łopalewski, jako sekretarz, głos zabrał J. E. Ksiądz Biskup Michalkiewicz.

Ksiądz Biskup nieco uzupełnił przed mówieniem Pana Wojewody, co do stanu bazyliki i wskazał na konieczność natychmiastowego rozpoczęcia robót w celu:

- 1) ratowania kaplicy św. Kazimierza, znajdującej się w szczególnej niebezpieczeństwie, oraz
- 2) — gruntownego zbadania całej katedry, gdyż są pęknięcia w murach, wskazujące, iż w razie dłuższej zwłoki, front katedry mógłby się oddzielić od korpusu i zapadnąć.

Zebrani w wielkim skupieniu przy słuchiwali się treściwej mowie J. E. Księdza Biskupa, poczem na wniosek Pana Wojewody przez akklamację powołał do życia Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej.

Pokłosie działalności Kolejowego Komitetu Lotniczego

Systematycznie zbierający się zarząd Wojewódzkiego Komitetu Kolejowego L.O.P.P. czuwa stale nad rozwojem i pogłębieniem spraw związanych z rozbudową lotnictwa i obroną przeciwwzduchową. Ostatnio obradujący powziął szereg uchwał, zmierzających do rozszerzenia zakresu działalności, pomimo ciężkiego przesilenia gospodarczego. Przedewszystkiem postanowiono, z uwagą na doniosłe znaczenie propagandowe ostatnio odbytego pokazu ataku lotniczego na dworzec wileński, urządzić go rok rocznie w okresie tygodnia lotniczego. Przeważnie organizacja i zakres pokazu ma być stale pogłębiane. W celu ściślejszego zespolenia i pobudzenia do dalszej działalności tych, którzy czynnie pracują w dziedzinie akcji przeciwlotniczej i przeciwwzduchowej, postanowiono utworzyć listę osób, zasługujących na wyróżnienie, lub odznaczenie.

Dla pobudzenia tych komitetów, które w okresie tegorocznego tygodnia lotniczego wykazywały należyte sprężystości, uchwalono je zdopinguwać drogą opinii publicznej i przez odpowiednie uchwały uolebiania. Na terenie tak zwanego pasa wywiadczenia, istnieje szereg szkół powszechnych, do których uczęszczają przeważnie dzieci kolejarzy, co do których postanowiono rozpocząć prace organizacyjne przez no utworzenie koleś szkolnych L.O.P.P. i przez wprowadzenie modelarstwa. Prace przygotowawcze i programowe oddano w ręce p. Wyszynskiego, kierownika sekcji programowej w łonie zarządu. Jako ważną podbudowę szeroko pomyslaną akcją lotniczą w Polsce, jest sport lotniczy, szczególnie bezsilnikowy. Tereny okoliczne Wilna nadają się doskonale na pomysłny i intensywny rozwój sportu bezsilnikowego, lecz braki finansowe dotychczas uniemożliwiały zapoczątkowanie go.

Dzięki Komitetowi Kolejowemu, Wileński Akademicki Aeroklub otrzymał subwencję w kwocie 3 tysiące złotych na zakup pierwszego szybowca, który będzie się nazywał „Kolejarz Wileński”. Jest to niewątpliwie ważny krok w tej dziedzinie, za którym pójdą i inne umożliwiające dalszy etap rozwoju w przygotowaniu kadry lotniczych, brak których jeszcze daje się u nas odczuwać bardzo poważnie. W ścisłym związku z kształtowaniem kadry lotniczych, jest sprawa rozbudowania, te sieci lotnisk, to też komitet kolejowy i na tym odcinku wykazuje intensywne zainteresowanie. Na budowę lotniska w Baranowiczach w roku bieżącym, komitet przyznał 3 tysiące złotych, co z uprzednio wpłaconymi na ten cel sumami, stanowi 8 tysięcy złotych. Ponadto na budowę szkoły gazowej, Zarząd uchwalił subwencję w kwocie 2 tysięcy złotych. Pomimo jednak trudności, z jakimi musi się nasze społeczeństwo borykać, prace o charakterze społecznym nie są zaniedbywane, lecz przeciwnie, znajdują swój wyraz wiece ożywiony.

SPORT

Hippiczne mistrzostwa Armji

ODBEDĄ SIĘ W WILNIE OD 27 — 31 bm.

Tegoroczne hipiczne mistrzostwa Armji Polskiej organizowane przez Szefa Departamentu Kawalerji wyznaczone na okres od 27 — 31 b. m. odbędą się w Wilnie, w ujeżdżalni 4 p. ulanów oraz na torze pośpieszkowskim.

Wilno, wyróżnione z pośród innych miast polskich, gościć będzie jeździecką elitę Armji oraz liczny zastęp dostojnych gości, reprezentantów władz cywilnych i wojskowych.

Przybędzie więc około 15 ekip, reprezentujących wszystkie brigiady kawalerji oraz kilkunastu zapewne jeźdźców indywidualnie stojących do konkurencji — ogółem ponad 70 zawodników.

Za kilka dni będziemy już mogli podać program rozgrywek ograniczając się dziś do zaznaczenia, że ostatni dzień zawodów, konkurs hipiczny, odbywać się będzie w Pośpieszce i publiczność będzie miała możność obserwować tę, niewątpliwie najciekawszą, część programu zawodów.

WYCIECZKA ŁÓDZIĄ.

22 b. m. Klub Włóczęgów, podejmuje dorocznym zwyczajem wycieczkę łodzią kaniadzką. Trasa wycieczki prowadzić będzie przez Niemien, kanał Augustowski, Bug, Narew i Wisłę do Gdańska, a stąd przez Gdynię do Królewa, Libawy i Rygi, następnie przez Dźwinę do Dyneburga, skąd zpowrotem do Polski. Zakończenie wycieczki nastąpi w Druj.

Obsadę łodzi stanowią będą: profesor U.S.B. Rudnicki, Teodor Nagurski, d-r Nicwodziński i Piaciniewicz.

Trasę tę mają oni zamiar przebyć w przeciągu 6 tygodni. (c)

CZASOPISMA

Droga — Nr. 78. Numer zawiera następującą treść: Władysław Lewandowski: Tendencje gospodarki współczesnej. — Irene Gąlewska: Problem pokoju i socjologia dzisiejsza. II — Stanisław Łoś: „Galicja wschodnia”. — Stanisław Rychniński: Gospodarcze oblicze przeludnienia. — Konrad Winkler: Tutus. Czyżewski jako marlarz. — Jan Brzękowski: Dzień po dniu. — F. T. Marinetti: Jency (8 syntez połączone). — Wawrzyniec Czerwieński: *** — Stefan Kawyn: Z filozofji działalności i terakcji. — Jerzy Kulczycki: Problem tan-dety we współczesnej materialnej kulturze II — Sprawy Polskie — Plastyka — Książki. Cena numeru 2,50 zł.

B. KATZ Lekarz - dentysta
W. Pohulanka 2
powrócił.

TABLICE GOTOWYCH ILOCZYNÓW
LICZB DOWOLNYCH

czyli
zamiast mnożenia
zamianowanie iloczynów
zamiast dzielenia
tylko odejmowanie

Wydawnictwo podręczne w pracy buchalterów i rachmistrzów
opracował **JÓZEF ZGIERSKI**
Do nabycia we wszystkich księgarniach

KTO SZYBKO DAJE, TEN DWA RAZY DAJE — GŁÓD I NĘDZA NIE CZEKA!

Konto P.K.O. nr. 82100

